

# GAZETA KRAKOWSKA

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

	kwartalnie	w. a. zł.	3 ct.
W Krakowie:			
W Monarchii austro-węgierskiej		3	50
W Niemczech		marek	7 pf. 40
W innych krajach		franków	8

Pojedynczy numer 10 ct. — z przysyłką pocztową 12 ct.

**INSERATY:**

6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

**REDAKCJA**  
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.  
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów  
nie przyjmujemy.

**ADMINISTRACJA**  
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 125

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają  
opłacie pocztowej.

**PRENUMERATĘ I INSERATY PRZYJMUJĄ:**

ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCYE:  
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska,  
skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hall Sukiennic Nr. 5, w han-  
dlu p. Damińskiego, ul. Floryańska, A. Grigor. W Łwowie  
Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie  
w Krakowie i Galicyi.

## Depozyt br. Heymerle.

Śmierć barona Haymerle nosi na sobie cechy tragiczności, i mimo że osobistość zmarłego ministra spraw zagranicznych monarchii nie zdołała się wypisać na spiżowych kartach historii, może mieć w wypadkach tej części świata doniosłe znaczenie.

Depozytaryusz polityki hr. Andras-  
sy'ego i wykonawca jej poczytywał  
potrójne przymierze za pogrzebane na  
zawsze w Berlinie w 1878 roku. Do  
kardynalnych podstaw jego polityki,  
przyjętych za swoje nie tylko w chwili  
obejmowania wysokiego urzędu, ale już  
na kongresie w Berlinie — którego by  
uczestnikiem — należało, że potrójne  
przymierze, czyli raczej, potrójny zwią-  
zek cesarski sprawiwszy swoje zadanie  
w historii, i wykazawszy wszystkie swe  
słabe strony i niebezpieczeństwa, jakie  
mieścił w sobie dla monarchii austro-  
węgierskiej, więcej już z grobu powstać  
nie powinien. Zwycięska kampania  
dyplomatyczna polityki monarchii na  
kongresie w Berlinie, czyniła z niego  
przekonanego i pewnego siebie wyznawcę  
tej zasady. W chwili obejmowania urzędu  
otrzymał do rąk, jak gdyby dar najszaco-  
wniejszy dla ministra kierującego poli-  
tyką zewnętrzną, pierwszy rezultat no-  
wej sytuacji, stworzonej w Berlinie:  
zbliżenie z Niemcami, porozumienie  
dwóch potęg, decydujących o losach  
środkowej Europy, porozumienie z wy-  
raźnem wykluczeniem upokorzonej na  
kongresie Rosyi — porozumienie, o które  
nadarmo kuszono się dotąd ze stron  
obu, o które próba robita w 1872  
roku, — przyniosła rozczarowanie dla  
wszystkich pragnących, aby monarchia  
weszła na nowe drogi w polityce ze-  
wnętrznej, odpowiednie zmianie we-  
wnętrznej jej natury, a dla zdecydo-  
wanego ministra, który próbę robił,  
przeświadczenie, że „zawczasem jeszcze  
było, zawczasem.“ Wielkich też wy-  
padków i wiele krwi rozlanej potrzeba  
zostało było w ludzkości, zanim rzecz  
stała się możliwą.

Lat dwa nie minęło od objęcia urzędu, przez bar. Haymerle, a zmora ciążąca na zmianie stosunków ludzkości w środkowej Europie, pogrzebana niby na zawsze, powstała z grobu, żywa i silna. Baron Haymerle nie umiał przytrzymać kamienia. Świat najspokojniejszy i polityka najkonserwatywniejsza nie znoszą spoczynku, jak natura próżni nie znosi. Na kongresie berlińskim, w traktacie berlińskim i dodatkowych poufnych umowach, w zbliżeniu dokonaniem na gruncie wiedeńskim między monarchią a Niemcami, kryło się ostrze nader wyraźne zwrócone przeciw północy — baron Haymerle nie umiał tem ostrzem zawładnąć i zużytkować go na korzyść nowej polityki monarchii. — Na usprawiedliwienie jego dodać wypada, że pozycja stała się nadzwyczajnie trudną. Mąż stanu angielski, który już w maju 1879 roku chciał wyciągać najdalsze konsekwencye sytuacji stworzonej w Berlinie, uległ pod mechanicznym porządkiem zwyczajną konstytucyjnego w swej ojczyźnie, — na miejsce jego stanął Gladstone, wróg Austrii, przyjaciel Ro-

si, zdolny do wszelkich ekstrawagancji swej niby zasadniczej doktryny; bomba Kibalezyca wstrząsnęła sercem sąsiadujących z Rosyą monarchów, otaczając aureolą męczeństwa głowę niezabitego, lecz nowego cara Rosyi, i wysunęła niesłusznie kwestye rewolucyi społecznej na przodek sceny. Wśród takich okoliczności poprowadzić zwycięsko nową politykę — na to potrzeba było nie takiej woli i innych zdolności, niż znakomite dyplomatyczne talenta ministra, potrzeba było innej osobistości, niż nią był baron Haymerle. Prąd ku wznowieniu trójcesarskiego porozumienia, a nawet przymierza, wyrósł mu ponad głowę; a on, on nawet nie miał pociechy, aby ulubioną swą myśl pojednania z Włochami mógł doprowadzić do skutku — boć i takie pojednanie nie mieści się w ramy potrójnego przymierza.

Jeszcze przed dokonaniem faktami, i już przed śmiercią ministra spraw zagranicznych, oglądano się za jego następcą, bardziej odpowiednim do nowego, a raczej starego prądu reakcyjnego. Nazwiska hrabiego Potockiego, barona Hübnera słynnego z konfuzji, jaka go spotkała na dworze tuilleryjskim i ze swych dytyrambów na cześć Rosyi, hrabiego Wolkensteina drugiego szefa sekcji w ministerium i narzędnika nowego kierunku—szeptano sobie jako nazwiska prawdopodobnych następców urzędującego jeszcze ministra. Niewątpliwie też jeden z tych trzech dygnitarzy zostałby wyniesiony falami na wierzch, gdyby związek trójcesarski stał się faktem, w miarę co by w nim przeważało serdeczne oddanie się Rosyi, zdecydowana reakcja, lub egejskie fantasmagorye. — Naokoło urzędującego ministra, urzędującego z pozorem powodzeniem, utworzyła się już od miesiąca jak powiadają próżnia — próżnia mająca go pochłoniąć. I było zaiste na co umierać, nawet bez choroby sercowej. widząc jak depozyt, który on przyjął z taką wiarą w jego nietykalność i z taką ufnością w jego potęgę a własne zdolności do okrycia się chwałą, jako posiadacz tajemnic jego potęgi, rozpadał się w sztuki, gotując jemu samemu grób małożaszczytny.

Minister umarł z honorem — a trumna jego stając w poprzek staremu prądowi i nowym znowom skuteczniejszą stać się może dla nich przeszkodą niż wszystkie jego dyplomatyczne talenta. — Na opróżnione przezeń miejsce stanąć musi, za- nin podziemna robota się dokona, albo polityk bez figowego liścia, który czynna odegra rolę w dziele reakcyi, albo też taki, który własną osobistością uniemożliwi dokonanie się zmiany. Nikt pośredni bez skompromitowania imienia swojego monarchii stanąć nie może. Imiona prądu już są naprzód znane.

Przeciw prądowi potrójnego przymierz-  
stoi dziś jedno tylko imię, imię tego, ktoś  
tego dzieło wali się, podmyte prądem pob  
dzielnym. Cóż znaczy imię—wobec zmó  
potężnych i rozkiełzanych interesów!  
choć za też imieniem stoją czyny, um  
fność i przyjaźń monarchy, świadectw  
zbyt wyraźne może, jaki w niem zysku  
charakter sytuacja istniejąca jeszcze  
rządownie, i siła tajemnicza całego nar  
bia węgierskiego—to, któż wie, czy hr  
bia Andassy pokusi się w tej jeszc  
dobie ratować dzieło tak bliskie upadk

Kto wie, czy nie wyda mu się grą godniejszą i pewniejszą, aby fale nieczyste zwały się nad trumną jego następcy, a dzieło jego wypłynęło kiedyś z powodzi, jak arka ratunku dla monarchii. Fale już złył wysoko są podniesione, obudzone interesa czekają zaspokojenia, walka z nimi zbyt trudna, kto wie czy dziś sama trumna zmarłego ministra nie stanie się dla nich igraszką... W tej chwili dla monarchii austro-węgierskiej jedna jedyna tylko gwiazda świeci, jest nią instynkt sanego monarchy, który od lat 14 okazywał się niezawodnym w chwilach krytycznych położenia zewnętrznego.

## Listy Sejmowe.

X.

*Lwów, 11 października.*

Jeszcze o nieszczęsnym elaboracie hr. Ludzika Wodzieckiego i p. Czarkawskiego Euzebasza mówić wypada, gdyż pozyskał on już stanowisko parlamentarne, stał się wnioskiem komisji, t. j. jej większości i dobija się do tam świątyni prawodawstwa naszego, aby tam na prawo krajowe zamienionym został. Jakkolwiek dalszy los jego zupełnie jeszcze niepewny, bo komisya przyjęła go wczoraj większością jednego głosu (8 przeciw 7), a stanowny prezes komisji, którego opinie co o elaboratu są zupełnie niewątpliwe, nie głosił, — czyli inaczej mówiąc, głosy w zupełności się równoważy za i przeciw, jeśli komisya miała być wiernym obrazem opinii psłów sejmowych, jednak dziś już należy na się słów kilka ze stanowiska nie zasadnie pomyślnego pięknych, lecz ze stanowiska polityki realnej, na której grunt wkracza.

Ze stanowiska polityki realnej, a zatem polityki bieżącej chwili, idzie przedewszyst-  
 kiem o wyświetlenie dwóch względów. Pierw-  
 sz jest stosunek odpowiedzi do rządu dziś  
 derżącego władzę; drugi, droga przeprowa-  
 dzenia zamierzonych zmian organicznych wo-  
 le czynników dziś w społeczeństwie naszym  
 decydujących.

Co do pierwszego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości dla każdego, kto czytał kwestyonaryusz rządowy, że rząd nie rozesłał gocale w celu otrzymania przyzwolającej odpowiedzi na insynuacye tam zawartą podpoądkowania autonomii krajowej organom władzy rządowej, ewentualnego ograniczenia pierwszej. Tej iluzji on mieć nie mógł, ani co naszego sejmu, ani do wszystkich innych krajach austriackich, którym kwestyonaryusz został przedłożony. Zapytanie swoje czynił dla względów swej wyższej polityki, może taktyki parlamentarnej. Zrobienie zapytania było mu oczywiście niezbędnem, nie dla celów reformatorskich, bo byłby z projektami wystąpił, lecz potrzebne samo w sobie bez względu na odpowiedzi. To jest nieupetnie; w materji odpowiedzi jedno mu nie jest i nie może być obojętnem, t. j. aby odpowiedzi z krajów koronnych nie wypadły jak powszechne wotum niezaufania przeciwabinetowi.

Jakkolwiek było u nas panująca zasada i porządkiem politycznym, że sejm nadaje kienek polityce krajowej, a nie delegacya Wiedniui, to porządek ten uległ w ostatnich czasach znakomitej zmianie. Delegacya degrafta kilkakrotnie decydującą rolę, a od czasu związania się z gabinetem przez wejście do jego składu ministra Dunajewskiego, celu delegowanemu byłoby niemiło wyrzekąć się tej roli. Przypuszczamy więc, że kwestya ta już naprzed przesądzoną, gdy kwestyoryusz wchodził do Sejmu, iż opowiedz na jego nie powinna wypaść w sensie wotum nienności dla gabinetu, że nienności: nie! musi być tak sformułowane, aby z niego nie wyszła polityczna nienność dla obecnego gabinetu.

I w takim wszakże razie mądry wódz zabezpiecza sobie linię odwrotu na swoją korzyść strategiczną. Taką basis jest dla nas rezolucja z 1868 roku. Takie podstawy polityczne, jak była rezolucja, mimo wszelkich niedostatków jej formy i stosowności, są na-

der szacowne, gdy istnieją—a nie tworzą się one na zawołanie, lecz tylko w chwili naprężonej walki o wszystkie interesa krajowe. Tem mniej też jest roztropnem dobrowolnie je opuszczać—i prawdziwie należy do szczególnej charakterystyki tego prądu reakcyjnego, jaki u nas obecnie panuje, mszczenie się na rezolucyji za grzechy, których ona nie popełniła, a z zapoznaniem usług, jakie każdemu jeszcze oddaćby mogła, jako legalna podstawa postulatów krajowych. Otwarte wzmiąkanie jej nie tylko że mogło nie psuć pojedynawczości odpowiedzi, ale nawet podnieść jej polityczne znaczenie, jako wyrazu wyjątkowego zaufania do obecnego gabinetu.

Całkiem zaś natomiast jest obojętnem dla takiego charakteru odpowiedzi, czy rządowi należy się „wdzięczność” za postawienie pytań zawartych w kwestyonaryuszu, czy „uznanie”, jak komisya poprawiła w tekście elaboratu pana Czerkawskiego. Wdzięczność czy uznanie, miłość czy kochanie, to już całkiem jedno dla gabinetu, a ośmielamy się dodać, całkiem mu obojętne. Przekonani jesteśmy, że wytrawny polityk, który jest sprawcą odpowiedzi, mającej być wotum zaufania dla rządu, byłby znalazł formę idąc za własnem rozumieniem rzeczy formę stosowniejszą dla reprezentacyi krajowej, mającą bez miłości czy kochania czczych frazesów, których nikt seryo brać nie może, stanowczą domosłowość polityczną.

Druga część elaboratu jest wyrazem niewątpliwiej chęci przeprowadzenia pewnych reform w ustroju gminnym. Do tego nie wystarcza ani chęć wnioskodawców, ani nawet wotum Sejmu. Przypuszczając niewątpliwą życzliwość gabinetu, na którem to stanowisku stoją wnioskodawcy, pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, niezależne od zasad, jaką drogą te chęci mogą przedsię stać się ustawa, przez rząd centralny wiedeński, czy przez Wydział z marszałkiem na czele, gdy o ile gminy dotyczą, zawsze przed Sejm one wrócić muszą. Dlaczego wotum zaufania dla gabinetu ma być pod tym względem wotum niezaufania dla Wydziału z Marszałkiem, tego ze stanowiska polityki realnej w każdym już razie pojąć trudno. Zwracając propozycje do Wydziału krajowego, miałyby się ta pewnością przynajmniej, że jakkolwiek będzie wiadziat za rok we Wiedniu, propozycje te wejść do Sejmu jako przedłożenie Wydziału do Ustawy.

Dobre zaś usposobienie gabinetu dla kraju zostałoby zużytkowane w ten sposób, iż przedłożenia weszłyby pewnie następnej sankcyi cesarskiej i bez żadnego odium centralistycznego, a procedura cała przyczyniłaby się do wzmocnienia władzy krajowej, o co ze stanowiska polityki realnej polskiej chodzić musi w pierwszym rzędzie. Pod tym względem projekt mniejszości reprezentowany przez p. Alfonsa Czajkowskiego, a będący wyrazem przekonani stronnictwa ekonomistów okazuje niezrównanie więcej instyktu polityczno - realistycznego, gdyż proponowane zmiany (tworzenia Okręgów gminnych w miarę uznania Wydziałów powiatowych) skierowywa o Wydziału krajowego, chociaż to stronnictwo mniej się czuć może związanem moralnie z dzisiejszym Wydziałem i jego szefem, iż stronnictwo reformy.

Elaborat kompromisowy skierowując pro-  
 pozycje reformy gminnej do rządu central-  
 nego i od niego oczekując inicjatywy zawie-  
 rał archycharakterystyczny ustęp: „W dzisiej-  
 szym składzie rzeczy nie mógłby się Sejm  
 zgodzić z myślą jakiegokolwiek ograniczenia  
 samorządu, przyznanego dotąd gminom, po-  
 liatom i krajowi“. Oczywiście ustęp ten nie  
 rzysztawał całkiem do całości elaboratu, stał  
 prostej do niego kontradycyji, bo propo-  
 zycja mianowanych naczelników okręgów  
 niynianych jest ograniczeniem autonomii gmin-  
 nej, a samo odesłanie do rządu propozycyi  
 oczekiwaniem ztamtąd inicjatywy, jest ogra-  
 niczeniem samorządu krajowego. Ustęp ten  
 upadł też całkiem w komisyi pełnej. Temu  
 nie bynajmniej nie dziwimy, bo on tu nie  
 należał i był nic nie znaczącym a psującym  
 obrazem. Temu się wszakże dziwić można  
 to charakteryzuje panujące u nas wyobra-  
 żenia o sprawach, że wyrzucenie tego ustępu  
 uważają za swój tryumf zwolennicy „zasa-  
 dniczej odpowiedzi“ i „nietykalności autono-  
 micznej“, — a to dlatego, że w niewinnym uste-



pie znajdował się wyraz: „przy dzisiejszym stanie rzeczy“, a więc jakoby przy innym to ograniczenie autonomii przypuszczać się dawało.

Nie jest więc ani budującym, ani obiecującym dotychczasowy przebieg sprawy odpowiedzi rządowi i reformacyjnym zamysłom. Najlepszym niezawodnie jest przypomnienie rządowi w elaboracji przez komisję poprawionym, wszystkich noweli gminnych i autonomicznych, z dokładnym ich wyliczeniem, przez Sejm uchwalonych, a które dotąd sankcyi nie otrzymały. Nader pożądanym jest także sformułowanie innych jeszcze propozycji reformy, oprócz zawartych w „Zarysie“, jakie zapowiedzianem jest we wnioskach mniejszości. Jeden z nich ma odpowiadać wyobrażeniom szanownego prezesa komisji, a głównego filaru dążeń autonomistycznych w dawnym ich pojmowaniu. Drugi, mniej więcej znany już z projektu stronnictwa ekonomistów, przechowuje najpiękniejsze tradycje autonomizmu, pragnąc oprócz reformy organa dzisiejszej autonomii w kraju już funkcjonującej, i domagając się inicjatywy prawodawczej w tym kierunku od rządu krajowego.

Starcie się tych wyobrażeń w pełnym Sejmie będzie nader pouczające i rozświetlające drogę w przyszłość. Sprawa zaś sama, która zakłócała całą sesję sejmową, wziąć może jeszcze obrót pomyślny, jeśli się skończy na politycznym wotum ufności gabinetowi obecnemu, chociażby z kochaniem, a nie zawiścią samego dzieła reformy gminnej, naszej reformy zarazem społecznej, a nie tylko administracyjnej, przez przeniesienie jej na grunt dla niej niewłaściwy, do Wiednia.

Niebawem przychodzi na stół Izby sprawa internatu we Lwowie, to jest bursy na 60 wychowawców stanu nauczycielskiego przy tamtejszym seminarium. Wnosząc z zapatrywań i usposobień w sferach sejmowych nie podlega żadnej prawie wątpliwości, że wniosek komisji przyzwalający na zaprowadzenie internatu, tworząc dla niego budżet wydatków i zasady statutu, zostaną wielką większością przyjęte. — Nie słusznie zdaniem naszym dano tej sprawie w sferach sejmowych charakter zasadniczy. Prawda że seminaryjskie zamknięcie wychowanie odpowiada z pozoru systemom reakcyjnym, a u nas może prądowi reakcyjnemu. Lecz w kraju naszym, gdzie edukacja ludowa znajduje się w opłakany stan, i cała edukacja publiczna w stanie, który się nie waha nazwać rozpreżonym, pierwszą i najpilniejszą potrzebą jest postarać się, aby szkoły były dobre, a więc aby krzewiciele oświaty między ludem, nauczyciele, byli należycie przygotowani, a nie tylko formalnie, tak pod względem pedagogicznym, jak naukowym. Gdy dotychczasowa praktyka tego nie zapewniała, warto się pokusić o ściślejsze sposoby, bez względu na to jaki one pozór na sobie nosić będą. Poważniejszą stroną kwestyi jest sprawa kosztu dla przeciążonego budżetu. Oprócz kilkutyśięcznego kosztu na założenie, budżet krajowy znajdzie się wskutek projektów komisji obciążony na czysto około 16 tysiącami rocznie, jeżeli potrzeba w praktyce większą się nie okaże. Względ ten zdaje się nie powstrzymać jednakże większość sejmową od zamierzonej nowej instytucji na polu edukacji ludowej. Jeżeli wszakże i tak poważne względy nie wazą, gdy idzie o danie władzy krajowej silniejszego wpływu na wychowanie krzewicieli oświaty ludowej, i w tem się dopatruje rękojmnia przyszłości naszej, o ileż bardziej dbać by wypadało, aby ta władza krajowa była silną od centralistycznych wpływów najmniej zawiastą. Tymczasem widzimy, że inny, wiedeński, a nie autonomistyczny kierunek pojawia się w Sejmie naszym, a natomiast sprawa taka, jak pociągnięcia Rady szkolnej, instytucji dotowanej i opierającej się na budżecie krajowym, do ścisłej sprawozdań z działu edukacyjnego, pozostaje zaniedbaną, jak gdyby drugorzędna i obojętna.

## Korespondencje „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 11 października.

\* Śmierć barona Haymerle wywarła tu niezmiernie wrażenie. Okazało się, że był on dla tutejszego świata nader sympatyczną osobistością bez względu na stronnictwa polityczne. Okazuje się nadto z dzisiejszych dzienników, że był on uważany za ostatnią rekonię, iż gotujące się potrójne zbliżenie nie przybierze charakteru szkodliwego dla pokoju i dla interesów Węgier na Półwyspie Bałkańskim, czyli mówiąc po prostu, że polityka austro-węgierska nie rozwinie się w kierunku nowych nabytków i pochodu do Saloniki. Śmierć też jego po raz pierwszy rzecz można niebezpieczeństwa istniejącego w sytuacji żywo przedstawiała umysłom.

Z tem większą skwapliwością rzucano się do roztrząsania pytania, kto być może prawdopodobnym następcą barona Haymerle, pytania tem bardziej zawiązanego, że pana Tiszę nie ma w chwili obecnej w mieście i dziś dopiero w nocy powraca. Uwaga wszystkich bez wyjątku skoncentrowała się naturalnie na hr. Andrassy'ju. Lecz jeżeli co właściwie mogło namacalnie przedstawić, jak sy-

tuacja jest już zmieniona, i jakie mieści w sobie niebezpieczeństwa, to wynurzające się w tej chwili pytanie i wątpliwość, czy hr. Andrassy zechciałby przy dzisiejszych okolicznościach porzucić swoją niezawisłość i stanąć na czele interesów zagranicznych obcych. Wówczas dopiero zwrócono uwagę, że Andrassy'ego również nie ma w stolicy, choć został wybrany do komitetu redakcyjnego adresu Izby Magnatów, w odpowiedzi na mowę tronową. Wtedy dopiero zaczęto przypuszczać, że jego schronienie się w obec obowiązku publicznego do spełnienia, czego on nigdy nie zaniedbuje, może nie być przypadkiem, lecz umyślnym cofnięciem się w głąb sceny. Pomimo tego, z mocną dozą wątpliwości i obaw uwaga publiczna zostaje ku niemu zwrócona.

Zastępstwo Kállay'a, męża stanu tejże szkoły, co Andrassy, i wielkiego jego wielbiciela, mimo różnic na polu polityki wewnętrznej, uważają powszechnie za zupełnie wystarczające, i chętnieby się zgodzono, aby to zastępstwo w tych niejasnych i trudnych czasach, zamieniło się na stałe następstwo po baronie Haymerle. Nie powiem wcale, że wiele, że takie rozwiązanie uważano tu i teraz za zupełnie wystarczające i dające stanowisku politycznemu Węgier dostateczne rękojmie.

Pomysł „Magyarország“ wysunięcia na przed nazwiska pana Tiszy, jest manewrem stronnictw. Nieszczęsna nasza opozycja umiarkowana, która choruje na Tiszę i na wszystkie sprawy zapatruje się wyłącznie ze stanowiska usunięcia jego z widowni politycznej Węgier, manewrem tym chce obudzić w panu Tiszy podejrzenia, co do hr. Szapary'ego, który tenże chętnie chciał się go pozbyć — gdyż nazwisko Szapary'ego jest wymienione jako przyszłego prezesa gabinetu. Pan Tisza tymczasem, ani nie ma najmniejszej ambicji do kierowania interesami zagranicznymi, nigdy jej nie zdradzał, nie tylko przy Andrassy'ju, ale nawet przy Haymerle — ani też najmniejszych po temu zdolności.

Osobistość pana Szlavy, dzisiejszego ministra wspólnego skarbu, jest rzeczą inną. Ta osobistość potrafiłaby połączyć dla siebie wszystkie sympatyje tutaj i wiarę w zdolności do podołania zadaniu — ale niestety, to względów zasadniczych, tychże samych co u hr. Andrassy'ego, przybywa słynna w Węgrzech wygodność tego ministra przy ścisłym poczuciu obowiązków, która zaleca mu cofnąć się od każdej kłopotliwej pozycyi, jak to uczynił w 1874 r., będąc prezesem gabinetu.

Co do mężów stanu austriackich, panuje tu powszechne niedowierzanie przy dzisiejszych stosunkach panujących w Austrii. Wydaje się tu w świecie politycznym, że w obec tych stosunków, austriacki mąż stanu, byłby tylko taki możliwy na Ballplatzu, któryby popuścił cugle zbyt serdecznym stosunkom z Rosją, albo li też udał się pochopnie w przedsięwzięcia zaborcze. Stosuje się to także do dwóch wymienionych nazwisk hr. Potockiego i hr. Wolkensteina. Nominację zaś barona Hübnera uważają tu za prostą niemożliwość.

Jak dziś się układają stosunki i zapatrywania, niepokój i obawy istniejące, a wciąż wzrastające, tak mogą przy dłuższym trwaniu przesilenia zamienić pierwsze in-tyktowe zwrócenie się ku hr. Andrassy'emu, w wołanie narodowe na niego o wejście na scenę dla ocalenia skompromitowanej i niepewnej sytuacji.

## SEJM.

XV. Posiedzenie dnia 10 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11<sup>1/2</sup> przed południem.

Odczytano 27 nowych petycji. Już to te petycje są formalną plagą krótkiego żywota Sejmu, świadczą one o wadliwości naszej administracji, zarazem o ubóstwie i idącej z niem w parze demoralizacji kraju.

— Poseł dr. Dobrzański i towarzysze interpelują komisarza rządowego, czy Rządowi wiadomo, że wachmistrz żandarmerji Nowak niedawno w kancelarii gminnej w Jamnicy w powiecie Stanisławowskim dowodził wobec znajdujących się tam włościan, że religia luterska lepsza jest od katolickiej, wyrażał się niekorzystnie o papieżu, i twierdził, że księżom nie wolno występować przeciw używaniu wódki, oraz że Rząd przedsięwzięcia zamierza dla zapobieżenia podobnym ekscesom.

Interpelacja ta będzie zakomunikowaną komisarzowi rządowemu.

Z porządku dziennego p. Podlewski wnosi w pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stałego kwatunku wojska. Odesłano bez dyskusji do komisji budżetowej.

— Dalsze sprawy, na tem posiedzeniu załatwione, podaliśmy już w poprzednim Nrze 50 w Przeglądzie politycznym. Dla uzupełnienia relacji podajemy jednak, że:

— Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słowina z projektem statutu z 15 paragrafów złożonym, spadło z porządku dziennego, ponieważ sprawozdawca p. hr. Romer oświadczył, że komisarz rządowy pragnie się jeszcze

w tej sprawie porozumieć z komisją.

— Z petycją nieobciążających budżetu, załatwiono trzy, mianowicie:

Poseł Męciński zdawał sprawę z petycją rad powiatowych w Tarnobrzegu i Nisku o dalszą budowę drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia z wnioskiem polecającym Wydziałowi krajowemu, aby traktował ze stronami, celem uzyskania dalszych datków i poczynienia robót przygotowawczych. Wniosek ten uchwalono.

Tenże sprawozdawca zdawał sprawę z petycji wydz. pow. tarnowskiego o subwencję na wykończenie dwóch dróg powiatowych z wnioskiem odesłania do Wydz. krajowego, do zbadania i uwzględnienia przy udzielaniu subwencji, co przyjęto.

Wreszcie na wniosek posła Jana Czajkowskiego odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycję gminy miasta Drohobycza w przedmiocie najmu budynku na pomieszczenie szpitala, za który gmina żąda 1500 złr. rocznie tytułem czynszu.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 3<sup>3/4</sup> po południu.

### XVI. Posiedzenie 11 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11<sup>1/2</sup> przed południem.

Nowych petycji wniesiono 22, razem dotąd 519 — nielicząc tych, które podaje „Szczytek“.

— Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu Ustawy budowniczej dla 29 gmin miejskich. Sprawozdanie to zgodnie z wnioskiem posła Smolki jako sprawozdawcy, odesłano do komisji administracyjnej, drugie zaś w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach, na wniosek referenta p. Wereszczyńskiego, przekazano komisji kultury krajowej.

Z kolei p. Pietruski uzasadnia wniosek swój w sprawie urządzenia w gmachu sejmowym pomieszkania dla Marszałka krajowego. Wniosek ten odesłano do komisji administracyjnej.

— Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Romanowicza i Merunowicza w sprawie opieki nad przemysłem rękodzielniczym. Wniosek ten opiewa:

I. Sejm wypowiada przekonanie, iż dla pomyślnego rozwoju przemysłu rękodzielniczego jest niezbędnem, ażeby przy zamierzonej reformie ustawy przemysłowej, postanowiono:

a) iż obok dwóch kategorii przemysłu, przyjętych w obowiązującej ustawie przemysłowej, t. j. przemysłu wolnego i koncesyowanego, ma być utworzona w nowej ustawie trzecia kategoria przemysłu rękodzielniczego, obejmująca te rodzaje zarobkowości, które zdolne są do artystycznego wydoskonalenia, i w których osobista kwalifikacja kierowników i wykonawców rozstrzyga o trwałości, dobroci i gęstości wyrobu;

b) aby dla tej gałęzi przemysłu postanowiono, iż mogą one być wykonywane tylko za udowodnieniem odpowiedniej kwalifikacji a mianowicie: ukończeniem przynajmniej szkoły ludowej i nauki uzupełniającej, albo szkoły przemysłowej w miejscach, gdzie istnieje, oraz odbyciem praktycznej nauki (terminu) u przedsiębiorcy i pewnego czasu praktyki robotniczej;

c) aby przepisy o korporacjach przemysłowych ułożono w sposób tak stanowczy, by one wszędzie weszły w życie.

II. Sejm wzywa Rząd:

a) żeby w wykonaniu obowiązujących przepisów o podatku zarobkowym nadał mężom zaufania wpływ większy niż dotychczas na rozkład podatków;

b) aby w drodze konstytucyjnej wyrobił uwolnienie stowarzyszeń surowcowych, magazynowych i produkcyjnych, zakładanych w celach rękodzielniczych, od wszelkich podatków na przeciąg trzech lat od założenia.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dla spraw przemysłu rękodzielniczego utworzył kuratyrę, któraby czuwała nad intelektualnymi, ekonomicznymi i organizacyjnymi sprawami tego przemysłu i dla kuratoryi tej ułożył statut.

IV. Sejm umieszcza w budżecie funduszu krajowego na rok 1882 kwotę 10.000 złr. do rozporządzenia Wydziału krajowego na cele przemysłu rękodzielniczego na podstawie wniosków utworzyć się mającej kuratoryi.

Poseł Romanowicz popiera powyższy wniosek w świetnym przemówieniu, nadmienając, że należy coś uczynić dla przemysłu krajowego, który w ciągu stu lat poprzedzających obecną epokę, był traktowanym po macoszemu. Dziś inne pod tym względem nastąpiło usposobienie, władze nie zakładają już sobie celu w tepieniu i tamowaniu wszelkich objawów żywotności krajowej, ale nawiązania biurokratyczne nie tak łatwo wykorzystać się dadzą, i one często stoją na zawadzie rozwojowi przemysłu rękodzielniczego. Ustanawianie dla niego kuratoryi, jest słusznym wobec istniejącej kuratoryi przemysłu domowego, a kwota żądana przez wnioskodawców na ten cel, jakkolwiek znaczna ze względu na nieświatny stan skarbu krajowego, jest jednak mała w stosunku do korzyści, jakie przez nie będzie można osiągnąć, i ze względu na to, że nigdy jeszcze przemysł zbiorowo nie wyciągał do Sejmu ręki.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawców wnio-

sek ich odesłano do komisji kultury krajowej.

— Poseł Chrzanowski imieniem komisji budżetowej zdaje sprawę z zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnych za rok 1880, i wnosi:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnych za rok 1880, i przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.“

Wniosek ten uchwalono. — Następnie uchwalono następujący przez posła Polanowskiego jako sprawozdawcę komisji kultury krajowej uczyniony wniosek:

„Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał warunki zakładania szkół niższych rolniczych, przeprowadził rokowania tak z Rządem o subwencję, jakoteż z radami powiatowymi, gminami, i pojedynczymi osobami o dotacje w gruntach, budynkach, w gotówce lub stypendyach; oraz by na następnej sesji przedłożył wnioski w przedmiocie założenia szkół rolniczych niższych, oznaczając miejscowości, które ku temu uzna za stosowne.“

Poseł Czerkawski imieniem komisji administracyjnej zdaje sprawę z wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płacy dyrektora zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Dawniejszy dyrektor pobierał 2,200 złr. stałej płacy, i 800 złr. dodatku osobistego, i tyleż pobiera obecny, potrzebną jest tylko uchwała Sejmu, przynajmniej o ten dodatek osobisty. Komisja uznaje, że postąpienie Wydziału było zbiegiem okoliczności usprawiedliwione, i wnosi proponowaną przez Wydział uchwałę, którą też bez dyskusji przyjęto.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił sprawozdanie z 15 petycji, nieobciążających budżetu, o których zdamy sprawę w następnym numerze.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1<sup>1/2</sup> po południu.

## Sprawy krajowe.

### Bank krajowy.

Wybrana przez Sejm komisja bankowa ułożyła już zasady, na których podstawie ma Wydział krajowy wypracować statut banku krajowego i wprowadzić go w życie.

Ponieważ sprawa ta traktowana będzie w pełnej Izbie na sobotnim posiedzeniu, przeto podajemy już dzisiaj zapadłą w rzeczowej komisji uchwałę:

„I. W celu podniesienia dobrobytu w kraju w szczególności dla popierania rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu będzie utworzony zakład kredytowy pod nazwą: „Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim“.

II. Zakres działania zakładu obejmuje: 1. dział hipoteczny; 2. dział bankowy.

ad 1. Zakład będzie udzielał pożyczki hipoteczne w listach zastawnych ratami spłacalne. Listy zastawne wydawane będą pod gwarancją kraju do wysokości sumy udzielonych pożyczek. Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane co najwyżej do wysokości oznaczonego ustawą bezpieczeństwa pupilarnego. Pożyczki mniejsze niż 100 złr. udzielane być nie mogą.

ad 2. Do działu bankowego należeć ma:

a) Nabywanie wierzytelności i ściąganie tychże na własny i obcy rachunek, umawianie się z dłużnikami i wierzycielami o ich spłatę w ratach; b) nabywanie i sprzedawanie własnych listów zastawnych oraz obligacji krajowych; c) eskontowanie wylosowanych własnych listów zastawnych oraz kuponów od tych listów; d) udzielanie zaliczek na własne listy zastawne, na urzędownie na giełdzie notowane listy zastawne innych istniejących w kraju zakładów hipotecznych, na krajowe obligacje, papiery państwowe i w ogóle na papiery wartościowe, w których kapitały pupilarne lokowane być mogą; e) eskontowanie weksli, w szczególności reeskontowanie weksli przedkładanych przez stowarzyszenia założone na zasadzie ustawy państwowej z d. 9 kwietnia 1878, jak również przez koła kredytowe; f) przyjmowanie gotówki na książeczki oszczędności, asygnaty kasowe i na rachunek bieżący; g) przyjmowanie depozytów; h) udzielanie pożyczek gminom i powiatom, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym oraz kołom kredytowym na skrypta notaryalne; i) udzielanie zaliczek na płody rolnicze, górnicze i przemysłowe na podstawie listów składowych (warrants) wystawionych przez zarządy zakładów publicznych oraz udzielanie pożyczek na zastawy; k) pośredniczenie w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych lub handlowych przez udzielanie im pożyczek; l) udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne, ułatwienie w drodze kredytu tworzenia się spółek melioracyjnych, ewentualnie wykonywanie robót melioracyjnych na rachunek osób trzecich; m) interesa komisowe.“

Co do dotacyi Zakładu z tak obszerne agendami, zgodziła się komisja na projekt Wydziału krajowego, by upoważnić Wydział do zaciągnięcia na ten cel miliona złr. w drodze pożyczki.

Z projektu powyższego i dotacyi Banku



widzimy, że nowa ta instytucja krajowa będzie co do istoty swojej Zakładem kredytowym w właściwym tego słowa znaczeniu i bankiem. Jako Zakład będzie miała ta instytucja swój własny kapitał uzyskany z emisji listów i starać się musi tylko o rychłe zebranie funduszu rezerwowego (z części dochodów), by mieć odpowiedni zapas kapitału na spłatę kuponów itd. na wypadek niesłowności dłużników. Jako zaś bank nie będzie miała ta instytucja żadnej dotacji, tylko ma zaciągnąć milion złr. długu i uzyskany w ten sposób funduszem rozwijać swoje agendy. Widzimy więc ztąd, jak ostrożnie i powoli będzie musiał ten zakład czyli bank — bo obie istoty łączy w sobie nowa instytucja — rozwijać swoje agendy i jakiego poparcia musi doznać od kraju a w szczególności od naszych kapitalistów, by rozwiązać praktycznie a zarazem patriotycznie założenie: dźwignięcia kraju z ekonomicznego upadku.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

### Teatr.

Chwalebne jest zapewne dążenie dyrekcji naszego teatru, by publiczność zaznajamiać z nowszymi utworami obcych piśmiennictw, wszelako skutecznym i dobrym może ono być tylko wtedy, jeżeli wybór robi się nie na oślep, ale z krytyczną rozważą. Przedstawienie komedii „Wojna w czasie pokoju“ nie zdradza jednak wcale takiego krytycznego zastanowienia się; bo chociaż poezja dramatyczna w Niemczech w ogólności bardzo się słabo rozwija, przecież baczniejszą zwrócić uwagę, można z dzieł scenicznych Willbrandta, Mosera, Wichertha i wielu innych wybrać rzeczy daleko lepsze, niż ta komedia, którą nas w sobotę, „w przekładzie warszawskim“ uraczono. A propos przekładu, jest on tak słaby, jak zwykle tuzinkowe, dorywcze przekłady dzieł scenicznych lub powieści, — dla czegoż więc odpowiedzialność za to składać na całą pocztówkę Warszawę, lepiej było grzesznika wymienić. — O treści sztuki nie wiele można powiedzieć. Oficerowie pruscy przybywają podczas manewrów do małego miasta, jeden z nich się żeni z Węgierką młodą, drugi przyznaje się do żony, a przy nich dostaje się panna i nieśmiałyemu aptekarzowi. Sztuka, napisana sposobem szufladkowym, ma pewien zasób efektów, niezwiązanych z całością; myśli tam nie ma żadnej, niesmacznych konceptów dosyć, a jeśli jaki lepszy dowcip się trafi, to z iście niemiecką niezręcznością powtarza się do znudzenia.

Przedstawienie było za mało przygotowane i rwało się co chwila; niektórzy artyści zaledwie w ogólnych zarysach znali swoje role, a najgorszy przykład pod tym względem dawał podkomendnym generał (p. Feliksiewicz). Nie dziw też, że i oficerowie poszli za jego wzorem, że więzy karności wojskowej rozluźniły się zupełnie i służbista armia pruska przedstawiała się nam, jak najprymitywniejsza ruchawka. P. Zapalowiec, chociaż był tylko lekarzem wojskowym, trzymał się jeszcze najlepiej, p. Arwin przesadzał, a p. Zawadzki był najsmutniejszym ulanem, jakiego kiedykolwiek ziemia nosiła. — Z komiecznego typu nieśmiałego aptekarza wydobyl p. Wojdałowicz, co się wydobyl dało; pp. Frenkiel i Stępowski grali — ot sobie!

Kobiece role oddane były w całości lepiej; p. Stachowicz znalazła wdzięczne pole do popisu, w roli młoděj, gorącej Węgierki, chociaż w jej wybrzaskach więcej było kaprysu, niż temperamentu.

Przedstawienie wtorkowe pod względem gry artystów, było znacznie lepsze; p. Arwin odegrał swoją rolę z należytą miarą, a inni artyści wyuczyli się roli.

**Koncert.** Drugi wieczorek Tow. muzycznego odbył się w dniu 12 b. m. w sali reductowej. Współdział znakomitego pianisty, p. Michałowskiego, jak również pątny program, zgromadził nadzwyczajną publiczność. P. Michałowski świetnie wykonał *Nocturn* (fis-mol) Chopina, jak nie mniej rycerski polonez *As-dur* tegoż mistrza, oraz *Campanellę Liszta* i piękny mazurek (*As-dur*) Żeleńskiego, odegrany nad program.

**Chóry szwedzkie**, z których mianowicie „*Torö liti*“, bardzo nam się podobał; wykonane zostały z sumiennnością i należytem cieniowaniem, za co należy się wdzięczność p. Żeleńskiemu i Niedzielskiemu jako kierownikom.

Waryacje na temat oryginalny (op. 27), kompozycji p. Żeleńskiego, wzbudziły w sali huczne oklaski. Koncert urozmaicony był deklamacją, wygłoszoną przez panią Żeleńską.

## Przegląd polityczny.

Na czele dziennika omawiamy dzisiaj sprawę na porządku dziennym będącą, objęcia steru ministerstwa spraw zagranicznych po bar. Haymerle.

Śmierć tego ministra wpłynęła niezawodnie także na opóźnienie się zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem rosyjskim. Ze zaś zjazd nastąpi, to rzecz dzisiaj niezaprzeczona; chodzi li o wybór miejsca, dla zjazdu, by omylić pogoń nihilistów. — Jak wódz chcąc prześcąć silną obronną linię nieprzyjaciela sto-

jącego za rzeką, lub pasmem gór, uderza pozornie to w ten to w ów punkt frontu nieprzyjaciela, by zakryć właściwe zamiary, właściwy i stanowczy punkt ataku, tak też i tutaj trzeba tu i owdzie: w Granicy, w Warszawie, w Krzeszowicach, i t. d. robić rekonasansie i przygotowania do zjazdu, by zakryć właściwy punkt i ominąć to niebezpieczeństwa, z jakimi walczy carat już od lat kilku, i jakie go też niezawodnie pogrzebią, mimo sprzymierzeńców.

Na siedemnastem dnia 12 b. m. odbytem posiedzeniu Izby wnosil poseł Smolka w pierwszym czytaniu dwa sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przestrzegania przepisów o uwolnieniu od opłat pocztowych korespondencji władz autonomicznych i w przedmiocie zniesienia prawa propinacji w Samborze. Obie te sprawy odesłano do komisji administracyjnej.

Poseł Pietruski wniósł w pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie subwencji dla szkoły ludowej izraelskiej w Brodach, z wnioskiem wyznaczenia stałej rocznej subwencji 6000 złr. Odesłano bez dyskusji do komisji administracyjnej.

Poseł Małeki imieniem komisji edukacyjnej zdawał sprawę z wniosku posła Pawła Popiela w przedmiocie założenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Komisja rzeczona wnosi założenie internatu dla 60 uczniów chrześcijańskich wszystkich trzech obrządków, oraz wyznaczenie na koszt urzędzenia 5200 zł., a na utrzymanie bursy rocznie 19,000 zł., a zarazem zmniejszenie sumy 30,000 uchwalanej dotąd corocznie na stypendya dla kandydatów nauczycielskich, do 26,555 zł.

Wniosek ten wywołał gorącą rozprawę w Sejmie. Poseł ks. Jasieniecki wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Posłowie: Michał Popiel, Spławieński, Krukowiecki, przemawiali również przeciw wnioskowi. Wedle telegraficznego doniesienia jednak, jakie odebraliśmy, nie utrzymał się wniosek przejścia do porządku dziennego, a dzisiaj odbywa Sejm rozprawę szczegółową nad owym wnioskiem wskrósł reacyjnym, niepraktycznym i z krzywdą dla szkolnictwa i innych spraw kraju, przez posła krakowskiego uczynionym, a przez takie niestety powagi, jak profesor Sawczyński i Małeki, popartym.

Jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, odbyło się w Poznaniu dnia 10 b. m. Walne zebranie delegatów powiatowych, w celu dokonania wyborów 15 kandydatów do parlamentu niemieckiego z tyłuż okręgów wyborczych.

Wybrani zostali wedle „Dziennika Poznańskiego“ następujący kandydaci: 1) na okręg gnieźnieński - węgrowski Dr. Wit Skarżyski; 2) na okręg wrzesiński-pleszewski p. Teofil Magdziński; 3) na okręg bukowski-kościański p. Marceli Zółtowski; 4) na okręg śremsko-średzki p. R. Komierowski; 5) na okręg krotoszyński ks. Dr. Jazdzewski; 6) na okręg odolanowski-ostrowski ks. Ferdynand Radziwiłł; 7) z miasta Poznania i powiatu poznańskiego p. Hipolit Turno; 8) na okręg inowrocławsko-mogilnicki p. Stanisław Kurnatowski; 9) na okręg krobowski p. Kazimierz Chłapowski; 10) na okręg wschowski p. Stanisław Chłapowski; 11) na okręg szlubiński-wyrzyski p. Leon hr. Skórzewski; 12) na okręg obornicko-szanotulski i międzychowski p. Stefan hr. Kwilecki; 13) na okręg czarnkowsko-chodziecki ks. prob. Leon Gajowiecki; 14) na okręg międzyrzecko-babimojski ks. Dr. Röhr; 15) na okręg bydgoski p. Adolf Kaczorowski.

W Poznaniu istnieje także komitet niemiecki, który wydał odezwę do wyborców niemieckich wyzwał wszystkich, którym dobro ojczyzny niemieckiej leży na sercu, aby się przejęli agitacją wyborczą i przyjmowali urzędy mężów zaufania, celem przeprowadzenia na posła tamtejszego burmistrza p. Hersego. „Należałoby, mówi „Dziennik Poznański“, aby i nasz komitet miejski wyborczy zajął się też energicznie — agitacją. Dotąd wcale o niej nie słyhać. Nigdy nie trzeba liczyć na pewne zwycięstwo, wtedy bowiem tylko ono pewne, gdy się je odniesie“.

Gambetta w Warzynie! Oto znamie, które nacechowało obecnie sytuację polityczną Francji. Trudno dowodzić tego faktu z wszelką ścisłością, chociaż pobyt Gambetty w Niemczech, a nawet w Dreźnie u synowca (sic), powinienby stanowić także formalny dowód tego nadzwyczajnego *entree*; w każdym jednak razie, cała rzecz — cała sytuacja francuska składa się na potwierdzenie tego faktu.

Gambetta ma obłąc ster rządów francuskich w chwili, kiedy Francja nietylko jest odosobniona, ale nadto unieruchomiona zawikłaniami w Afryce, — w chwili, gdy przeciwnie potężny kanclerz dokonującym się trójprzymierzem wystawił tak silną baterię naprzeciw skołatanej wewnętrznie niesnaskami Rzeczpospolitej francuskiej, że mógłby ją jeszcze bardziej zdruzgotać, jak za cesarstwa. — Jeżeli zresztą ks. Bismarck nie wa-

hał się pójść do Kanossy, dlaczegożby pan Gambetta nie mógł pójść do Warzyny. Ta tylko jest różnica, że z podróżą pokutną Bismarka, pogodził się już lud niemiecki, a z podróżą Gambetty do Warzyny, nie pogodzi się lud francuski, przeciwnie gotów wyrzucić Gambettę, który swoją pozycję oparł na idei rewansu, a dzisiaj zaprzedał ją, lub zaraził w pałacu warzyńskim.

Provincial Correspondenz broni ks. Bismarka przeciw zarzutowi, jakoby faworyzował socyalną demokrację. Ks. Bismarck jest socyalistą w ogólnem tego słowa znaczeniu tj. chce poprawić socyalne stosunki. Oddawna kanclerz z serdecznym udziałem i żywym zajęciem patrzył na potrzeby najuboższej ludności; nie chce on kończyć swej kariery publicznej, tak pełnej chwały i sukcesów, nie wyzyskawszy swej powagi na korzyść i tej klasy swych współobywateli. Jest to ostatnia ambicja jego żywota. Tak powiada „Provincial Corresp“. organ wysoce półurzędowy.

Lord Granville minister spraw zagranicznych W. Brytanii bawi w Paryżu. Musi to być nader ważna sprawa, która go do tej przejazdki z Londynu do Paryża skłoniła.

Morning Post donosi, że Barthélemy St. Hilaire wezwał notę lorda Granville, ażeby wziął inicyatywę do bezzwłocznego wspólnego działania w sprawie egipskiej. Lord Granville zaproponował wysłanie do Porty noty identycznej, w której Francja i Anglia uznając zwierzchnictwo Porty nad Egiptem, oświadczyłyby jednak, że nie pozwolą na mieszanie się jej w administrację finansów tego kraju. Reprezentanci Francji i Anglii w Kairze zostali wezwani, aby użyli swego wpływu dla przyspieszenia odjazdu komisarzy tureckich.

W Madrycie odbył się dnia 10 b. m. zjazd króla hiszpańskiego z portugalskim, którego rezultatem będą prawdopodobnie układy zmierzające do zawarcia konwencji celnej, lub przyznania obu krajom wzajemnych ustępstw w taryfie celnej, oraz majace utworzyć drogę do ścisłego przymierza w kwestyach międzynarodowych.

## Rozmaitości.

Przypominamy, iż w d. 15 b. m., jak rok rocznie, o godz. 11 przed południem odprawionem zostanie w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo za Kościuszkę, poczem nastąpi wycieczka na mogiłę nieśmiertelnej pamięci bohatera Polski.

Bolesny cios dotknął znanego zaszczytnie w szerszych kołach naukowych p. Dr. Rollego (Dr. Antoni J. . .); syn bowiem jego Józef, uczeń IV klasy tutejszego gimnazjum św. Anny, licząc lat 14, zakończył życie. Cios ten tóć boleśniejszy, że śmierć nastąpiła tak nagle, iż prawie nikt z rodziny nie mógł zdążyć na smutny obrzęd, który odbył się dnia 12 b. m.

I znów jeden koncert musimy zaciągnąć do kroniki. Niejakie panny Bulewskie, córki emigranta z 1831 r., w przejeździe z zagranicy do Warszawy, wkrótce dadzą się u nas słyszeć. Jedną z pomienionych artystek jest pianistka, druga ukochała skrzypce... PP. B., uczennice p. Vieuxtemps, jak się dowiadujemy, podobno z powodzeniem produkowały się ze swym artystyzmem w Londynie na dworze następcy tronu, ks. Walii, oraz w Wiedniu.

Sympatyczny nasz artysta-malarz p. L. Benedyktynowicz w tych dniach powrócił już z letniej wycieczki swej w Poznańskie. Oby zebrane szkice przyoblekły się w tak nadobne szaty, jak np. ostatni jego obrazek p. t. *Jesień*.

Pokazuje się, iż prawość charakteru nie jest jeszcze u nas bajką... W d. 10 b. m., jak już donosiliśmy, zgubiono w okolicach banku hipotecznego dość znaczną kwotę, bo blisko 5,000 fl. Szczęśliwym znalazcą, a zarazem uczciwym oddawcą był p. Fr. Pezdanski, krawiec.

Piękny wiek. W mieście naszym, przy ulicy Długiej pod l. 5, żyje pewien człowiek, który liczy sobie tylko... 107 lat! Ileż to burz i gromów przemknęło nad tym stuletnim dębem!...

Niechaj ofiarność Czech będzie dla nas przykładem... Na odbudowanie niedawno zgorzałego teatru w Pradze jest już złożone przeszło jeden milion złr! Czyż potrzebują teraz Czesi kłaniać się w sejmie o zapomogę?...

W dziennikach węgierskich znajdujemy wiadomość, że album Bema, na które przesłanej wiosny ogłoszoną została przedpłata, wydanie dopiero za kilka miesięcy, gdyż kilka powag literackich zapowiedziało w ostatnich czasach jeszcze nadesłanie swych prac redaktorowi panu Kerekes w Máros-Vásárhely. Czysty dochód z tego pamiątkowego dzieła, jak donoszą też dzienniki zachęcająco do przedpłaty, przeznaczony jest na wspomnienie sióstr Bema „zostających w nędzy“.

Waszyngton pamięć prezydenta Garfielda postanowił uczcić oryginalnym pomnikiem. Będzie nim... szpital międzynarodowy.

Że role nieraz się zmieniają, oto wymowny dowód:

Przez cudowną gubernię archangielską szła partya aresztantów pod strażą konwoju. A ponieważ to, jak niegdyś bogowie w ambrozyi, Moskałe wielce gustują w wódce, konwój przeto

na jednym z przestanków upił się tak szlachetnie, iż stał się niezdolnym do pełnienia dalej swych obowiązków. Widząc to aresztanci poukładali strażników na wóz, sami wzięli broń w ręce i poszli za wozem. Ale nie na tem jeszcze koniec. Rozpoczęła się sprzeczka, z której wynikała wkrótce bijatyka. Wówczas aresztanci powiali konwój i tak dostawili go do miejsca przeznaczenia. — Wesolą tę sprawę wkrótce rozpatrywać będzie sąd okręgowy w Petersburgu.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej“

Lwów, 13 paźdz. W rozprawie szczegółowej o internacie przy seminaryum lwoskim utrzymał się charakter wyznaniowy, mimo przemówień posłów Zukra i Rapaporta. Poseł Kowalski oświadczył imieniem swych przyjaciół politycznych, że przeciwni są internatowi i żadnego udziału brać nie chcą w obradach. Głosowało 82 posłów, 56 za 26 przeciw, między tymi ława rządowa, ks. Czarotoryski, hr. Dzieduszycki, Krukowiecki i część postępowców. Na wniosek posła Krukowieckiego postanowiono nie zmniejszać z powodu bursy stypendyów ustawą przyjętych. W trzecim czytaniu przyjęty także rozkład pożyczki szkolnej dla Krakowa na lat 10, rekonstrukcja drogi Nowy-Targ Zakopane kosztem 30.000 złr., a wreszcie licencyonowanie prywatnych zakładów ogierów. Wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji gminnej w celu ostatecznego ustanowienia wniosków i sprawozdania większości.

Wiedeń, 13 października. Donoszą z Granicy, że wielki ochmistrz dworu księża Turn-Taxis przybył już w granice W. księstwa krakowskiego i że zjazd cara z cesarzem austriackim nastąpi d. 18 b. m.

Pogrzeb zmarłego ministra barona Haymerlego odbędzie się dzisiaj.

Warszawa, 13 października. Gubernator Albedyński odjechał wczoraj do Petersburga, ażeby ztamtąd odprowadzić cara do granicy; warszawskim dziennikom zakazano surowo donosić cokolwiek o podróży cara. Z przygotowań w pałacu łażeniowskim i z przybycia wysokich urzędników dworu wnioskować można na pewne, że zjazd cara z cesarzem austriackim nastąpi w tych dniach.

Rzym 13 października. Wiadomość nie jest uzasadnioną, jakoby król zgodził się na wniosek ministerstwa wojny co do powiększenia siły skrajnej.

Paryż 13 października. Grevy powołał francuskiego ambasadora w Berlinie, hr. St. Vallier do Paryża, w celu poinformowania się, jak się będą zapatrywać w Berlinie na utworzenie gabinetu Gambetty.

Paryż 13 października. Prezydent Grevy powoła już jutro, albo pojutrze Gambettę i udzieli mu pełnomocnictwo do złożenia nowego gabinetu.

Londyn 13 października. Wiadomość podana przez „Morningpost“ jakoby miała nastąpić wymiana depesz w celu wspólnego zachowania się flot mocarstw na wybrzeżach Afryki jest bezzasadna.

Petersburg 13 października. Dla żołnierzy czuwających na linii kolei żelaznej z Peterhofu, budują na zimę kryjówki w ziemi; tak zwany batalion kolejowy pozostaje w Peterhofie, oficerowie tego batalionu otrzymali jednak rozkaz gotowości do wyjazdu, aby na pierwsze skinienie mogli towarzyszyć dworowi. Świat dyplomatyczny tutejszy upatrjuje w podróży cesarskiej, która się odbędzie lada dzień, naturalny wynik zjazdu gdańskiego. Giers i Ilnatiew mają towarzyszyć carowi.

Konstantynopol, 13 października. Z powodu uwiezienia kilku Kroatów przybyłych z Cotaro, którzy się chcieli uchylić od służby wojskowej, wpadli Kroaci w wielkiej liczbie uzbrojeni do konsulatu austro-węgierskiego, żądając pod groźbą wypuszczenia uwiezionych. Kilku marynarzy przywróciło porządek.

Tunis 13 października. Francuski minister rezydent Reustan, zawiadomił zastępców mocarstw, że okupacja Tunisu w porozumieniu z Bejem, ma tylko czysto obronny militarny charakter; zarząd odbywać się będzie jak przedtem; wszyscy konsulowie uznali potrzebę okupacji, tylko włoski konsul zaprotestował, ale sądzić należy, że i gabinet włoski uzna tę potrzebę.

Tunis, 13 października. Ali-bej pobił dnia 10 b. m. oddział powstańców w krwawej potyczce w bliskości rzymskich ruin; powstańcy ścigani przez kawalerję porzucili zdobycz; straty obustronne są dotkliwie.

## Kursa telegraficzne z d. 13 października 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.  
Renta papierowa 76.50. Renta srebrna 77.70. Renta złota 94.10. 6% Renta złota węgierska 118.90. Losy z r. 1860 131.50. Akcje banku narodowego 880.— Akcje kredyt 367.20. Londyn 118.50. Srebro —. Napoleony 9.37. Lombardy 172.50. Losy z roku 1864 173.50. Akcje kolei Karola Ludw. 327.25. Akcje Lwow. Czerniow. 179.50. Akcje kol. węg. północno-wschodn. 168.—. Akcje Anglo-Banku 157.75. Oblig. ind. galicyjsk. 101.—. Losy prem. węgierskie 123.50. Akcje kolei Kosz. Bogum. 149.25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 233.—. 6% Listy zast. hipoteczne 104.—. Marki 57.85. Ruble 126.25. 6% Listy zast. Gal. Zaki. Kred. Ziemi. 108.50. Nowa renta papierowa 94.15. Usposobienie giełdy: spokojne.



Najnowsze

Krawatki, Kohnierzyki,  
Kapelusze i Czapki męskie,  
Kaftaniki wełniane i jedwabne,  
Kamizelki męskie do polowania,  
Kamasze sukienneKamasze damskie i dzieciinne,  
RĘKAWICZKI z FUTREM,  
Płaszcz angielskie gumowe,  
Płaszcz damskie kortowe nieprze-  
kalne,  
Kalosze gumowe w połowie sukienne**MAGAZYN**  
Józefa Rudnickiego  
(dawnej C. Wierzejskiej)  
w Krakowie Rynek Główny  
w Hotelu Drezdeńskim  
Linia A-B.**BRASSICON**

środek na ból głowy

przygotowany przez Władysława Russyana, niejednokrotnie zastosowany w lekarskiej praktyce, okazał się w zupełności odpowiadającym swemu celowi, szczególnie w nerwowych cierpieniach głowy.

Podpisano:

Inspektor lekarski Dr. Kuśniewski.  
Rada Stanu Dr. Fabre.  
Dr. Zagórski.

Zaświadczenie to, jako jedno z wielu przytaczamy dla dowodu, o ile

**BRASSICON, PŁYN OD BÓLU GŁOWY**

przewyższył w skuteczności wszelkie inne dotąd w kraju i za granicą znane specyalia. — Całą jego zaletą jest to, że:

1) w parę sekund usuwa zupełnie zwyczajny ból głowy, a najdalej w dwóch minutach leczy migreniczne cierpienia.  
2) jako środek zewnętrzny nie potrzebuje być wprowadzanym do organizmu.

3) jako lotny, nie pozostawia najmniejszych śladów bytności swojej w organizmie. —

Liczne świadectwa pp. Doktorów, a także zezwolenie Władzy Lekarskiej na wprowadzenie tegoż środka w użycie, świadczą o prawdziwości wyżej wymienionych zalet i skutków Brassiconu, jako pierwszego w kraju specyfiku przygotowanego przez aptekarza Wł. Russyana. — Każdy flakon Brassiconu opatrzony jest stosowną broszurą i pięciokolorową etykietą z trójkolorowym podpisem wynalazcy.

Laboratorium Wł. Russyana w Warszawie ul. Bracka Nr. 2.

SKŁADY BRASSICONU w Krakowie w aptece pod zł. Tygrysem F. Gralewskiego — Pod zł. Słoniem E. Stockmara — Pod zł. Koroną A. Trauczyńskiego w Ryńku głównym. — Cena flakonu 1 złr. 230

**DO MAGAZYNU UBIORÓW MĘSKICH****JÓZEFA LIPCZYŃSKIEGO**

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, I. piętro l. 64.

nadszedł znaczny transport towarów jesiennych i zimowych;

oraz zaopatrzony jest magazyn

wielkim wyborem gotowych ubrań własnego wyrobu. 325 5-10.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

**AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE**

wydaje

**6% LISTY HIPOTECZNE****5% LISTY HIPOTECZNE****5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE**które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów popularnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równocześnie wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie

tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo-austriackiego Towarzystwa eskontowego;

w Pradze, Czeski Bank eskontowy i Zawnosteńska Banka pro Czechy a Morawu;

w Bielsku, Bieltz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

w Linzu, Bank dla Górnej Austrii i Salzburga;

w Bernie, Filja Anglo-aust. Banku.

w Gracu, Poldenegg &amp; Czernadak;

w Berlinie, pp. Meyer &amp; Comp;

w Warszawie, p. Leon Epstein;

w Tryeście, Filja Union-Bank;

312 4 2

(Przedruk nie będzie płacony).

**K**apelusze damskie i dzieciinne na porę jesienną i zimową, w największym wyborze znajdują się w magazynie A. Popławskiej w Krakowie ul. Grodzka l. 64 I piętro. 36 56Nakładem M. Żenczykowskiego  
introligatora w Krakowie  
pierwszych dniach października b. r.  
opuści prasę**KALENDARZ**  
krakowski kartkowy  
(Blok).

Oprócz Kalendarza rz.-kat., gr.-kat., ewang. i żydowskiego, zawierać będzie ciągnięcia wszystkich losów państwowych i kalendarz gospodarczy. (304 9-2).

Wyroby platerowane posrebrzane  
z fabryk  
**CHRISTOFLE & Comp.**  
w Paryżu,

z gwarancją galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztuce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

**ALFEED BIASION**  
w nowo otwartym magazynie Nr. 8,  
przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego łom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. publiczności.  
iaryż w Lipcu 1881 r. b.**CHRISTOFLE & Comp.**  
fabryka wyrobów platerowanych.  
335 1-2**ADWOKAT**  
**Dr. Wład. Wilkosz**  
otworzył  
**KANCELARIĘ ADWOKACKĄ**  
w Krakowie, ul. Sienna Nr. 7  
I piętro  
dawniej Mały Rynek, dom Wielm.  
p. Ilmingowej. 336. 1-3.**Księgarnia**  
**F. K. POBUDKIEWICZA**  
Kraków, hotel Drezdeński  
poleca jako nowość wielki wybór fotografii z obrazów artystów polskich a mianowicie z obrazów: Matejki, Siemiradzkiego, Kossaka, Brandta, Pruszkowskiego, Kowalskiego, Koniuszki, Żmurki, Bieszczada, Papieskiego, Kurelli, Alchinowicza, Ajdukiewicza, Rosena, Wychoickowskiego, Szwojnickiego, Fałata itd. Cena egzemplarza w formacie gabinetowym 75 ct. w formacie wizytowym 25 ct. Jedyny wielki wybór fotografii znakomitości krajowych i obcych po 20 ent. za egzemplarz. 323 3-**OBWIESZCZENIE.**

Obok znacznie niższych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożliwia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowymi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlania gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztą zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

**Zarząd Zakładu gazowego**  
**Konr. Voss.**

330 1-2